

Katowice, dn.27.02.2023r.

Kochana Babciu!

Nie miałyśmy niestety okazji się spotkać, bo odeszłaś dwa lata przed moim narodzeniem. Jednak dzięki opowieściom mojej mamy, czyli Twojej córki i dzięki zdjęciom miałam okazję Cię poznać.

Byłaś bardzo ładną kobietą i kochającą mamą. Na pewno nie było Ci łatwo, bo wychowywałaś moją mamę sama. Mam nadzieję, że cieszysz się, że Twoja córka nawiązała kontakt ze swoim tatą i on się teraz o nią bardzo troszczy. Jest wspaniałym ojcem dla niej i cudownym dziadkiem dla mnie i dla mojej starszej siostry Ani.

Anię miałaś okazję poznać. Mama opowiadała mi, że bardzo się ucieszyłaś, gdy dowiedziałaś się, że zostaniesz babcią, że będziesz mogła pomóc w opiece, bo w sierpniu, czyli w tym samym miesiącu, w którym urodzić się miała Ania, Ty miałaś iść na emeryturę. Jednak w lutym nagle zachorowałaś i trafiłaś do szpitala. Miałaś raka mózgu. Zrobili Ci operację. Udała się, ale potem okazało się, że masz raka płuc. Mamie powiedzieli, że to dlatego, że dużo paliłaś papierosów. Ja nie będę palić, obiecuję Ci. Lekarze mówili, że czeka Cię pół roku życia. A za pół roku miała urodzić się Ania... Mama mówiła mi, że miałaś lepsze i gorsze chwile, że czasem świetnie znosiłaś chemioterapię, a czasem bardzo źle się czułaś. Walczyłaś, bo chciałaś być zdrowa, gdy urodzi się Ania.

Podczas choroby uwielbiałaś lody czekoladowe i winogrona. Ja też je bardzo lubię. Jak był Dzień Dziecka, to poprosiłaś mamę, by kupiła coś dla Ani, chociaż jej jeszcze nie było na świecie. Kupiła taką maskotkę - lewka. Ja też się nią bawiłam. Dziękuję!

Gdy urodziła się Ania, byłaś już bardzo słaba, ciężko było się z Tobą porozumieć. Ale gdy Cię odwiedziła i mogłaś ją objąć i pogłaskać, to byłaś wzruszona i miałaś łzy w oczach.

Gdy Ania miała 3 miesiące, to zamieszkałaś w hospicjum. Mama odwiedzała Cię z Anią. Nie mówiłaś dużo, ale czasem się uśmiechałaś. Byłaś ponoć spokojna i szczęśliwa. Po dwóch tygodniach odeszłaś.

Mama chciała zabrać na Twój pogrzeb Anię, ale to była zima i wszyscy byli przeciwni. I w dzień pogrzebu stało się coś niesamowitego. Był grudzień, parę dni wcześniej padał śnieg i było bardzo zimno, a wtedy nagle wyszło słońce i było tak ciepło, że można było chodzić bez kurtki. To Ty załatwiłaś taką pogodę? Dzięki temu Ania mogła się z Tobą pożegnać!

Szkoda, że nie mogłyśmy się z Tobą pobawić, porozmawiać, pośmiać i pograć w Twojego ulubionego remika lub badmintona. Wiem, że chodziłaś do szkoły muzycznej. Ja też się uczyłam grać na pianinie. A Ania teraz chodzi do tego samego liceum, do którego Ty chodziłaś.

Jak byłyśmy małe, mama nam o Tobie opowiadała, mówiła, że jesteś tam u góry w niebie, że patrzysz na nas i czuwasz nad nami. Czasami podchodziłyśmy do okna i machałyśmy do Ciebie. Teraz już tak może nie machamy, ale myślimy o Tobie, odwiedzamy Cię na cmentarzu i czasem spoglądamy w górę... Dziękujemy, że byłaś i jesteś z nami.

Tvoja wnuczka,
Marta